№ 130. Rok X. SOSNOWIEC — sobota 14 czerwca 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmentowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk.1.50

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: z odnoszeniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięcznie m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Nasze sprawy.

O silny rząd.

Silnego rządu nam potrzeba!

Potrzeba nam rządu, któryby przestał nas karmić obietnicami nieziszczalnymi, któryby istotnie był w stanie bronić życia i mienia obywateli przed bandytami i bandami rozwydrzonych próżniaków i ulicznków; któryby potrafił zwalczyć paskarstwo i łapownictwo.

Dzisiejszy „rząd fachowy", pomimo swej fachowości, nadziei pokładanej w nim nie ziścił i czy ziści kiedykolwjek — rzecz wątpliwa.

Tak dalej być nie może!

Potrzeba nam rządu silnego, któryby się nie liczył z ulicą, lecz oparłszy się na większości sejmowej, wiedział, czego chce i do czego dąży.

Potrzeba nam rządu, któryby wpoił w masy przekonanie, że prawo obowiązuje wszystkich, że przez wszystkich szanowane być musi i że żadna zbrodnia bezkarnie ujść nie może.

W ostatnich czasach zaczęto niby to ścigać agitatorów bolszewizmu, ale tępienie tych bandytów zakrawa raczej na kpiny.

Rozruchy, które miały miejsce w ciągu dni ostatnich w Krakowie, Częstochowie i Zawierciu, wykazują dowodnie, że staczamy się wprost w przepaść. Elementy bandyckie nie czują silnej ręki i broją bezkarnie.

Nikt nie jest pewnym, ani dnia, ani godziny. W miastach grasują szumowiny, podjudzane przez bolszewików, po wsiach szajki bandytów napadają dwory, rabują i zabijają.

Silnego rządu nam potrzeba, a potrzeba tym bardziej, że oto zbliża się chwila, gdy wojska wyruszą w większej ilości na zajęcie powracających na łono Ojczyzny, a zrabowanych nam przed laty ziem naszych.

Chwila ta jest już bliską i, zanim nadejdzie, musimy kraj zabezpieczyć przed możliwymi ekscesami bandytów bolszewickich, którzy w cichości przygotowują się do czynu.

Jeśli rząd chce uniknąć krwi rozlewu, to dziś, nie jutro musi wystąpić energicznie, musi stłumić żelazną ręką wszelką myśl o wystąpieniach przeciw własnej Ojczyźnie.

Przecież stokroć lepiej jest zapobiedz zarazie, niż leczyć ją, gdy już wybuchnie.

Ale do pracy tej silnych rządów nam potrzeba i rządów takich domaga się cała Polska. (s.)

Walka z korupcją.

Naczelny prokurator sądu apelacyjnego rozesłał do pp. prokuratorów sądów okręgowych znamienny okólnik, w którym między innymi pisze:

„Wrodzona narodowi polskiemu łagodność, jak i niedawne dopiero przywrócenie udziału społeczeństwa w wymiarze sprawiedliwości wytwarzają warunki, nie sprzyjające takiemu natężeniu represji karnej, jakie niezbędne jest w Polsce w obecnym okresie jej życia państwowego, gdy wzrost przestępczości i korupcji przybrał rozmiary groźnej klęski społecznej.

Tymbardziej zatym prokuratura, powołana do czuwania nad ogólnym biegiem wymiaru sprawiedliwości karzącej i jego wynikami dla życia społecznego, winna wyczerpać wszystkie przysługujące jej środki prawne dla osiągnięcia mocnej i twardej represji karnej w każdym wypadku, gdzie zachodzi istotna tego potrzeba.

Z powyższych względów uważam za konieczne zalecić podwładnym mi pp. prokuratorom i podprokurat., aby przy popieraniu oskarżenia na posiedzeniach sądowych ściśle określali w swych wnioskach wysokość kary, jakiej domagają się dla winnych, a w razie zastosowania przez sąd represji, nie odpowiadającej według zdania prokuratury, rodzajowi winy, odwoływali się w drodze apelacji do wyższej instancji sądowej z żądaniem surowszej kary."

Przeciw autonomji żydowskiej.

Delegacja polaków w. m. do Paryża.

W dniach najbliższych udać się ma do Paryża deputacja żydowska złożona z p. Egera, Nathansona, prof. Dicksteina, wiceprezydenta m. Lwowa Schleichera oraz wiceprez. m. Krakowa Sarego, aby w imieniu ludności żydowskiej w Polsce wystąpić przeciw narzuceniu autonomji narodowej żydowstwu w Polsce.

Odezwa polaków w. m.

Zjednoczenie polaków wyznania mojżeszowego wszystkich ziem polskich rozesłało do pism oświadczenie, w którym „wita z uznaniem złożone na konferencji pokojowej w Paryżu przez p. prezydenta ministrów Paderewskiego oświadczenie" co do równouprawnienia żydów w Polsce i oświadcza się przeciw „stypulacjom wewnętrznym", które mogą mieć skutki szkodliwe nie tylko dla państwa polskiego, ale i dla ludności żydowskiej.

Za szczególnie niebezpieczne dla współżycia ludności żydowskiej i chrześcijańskiej zjednoczenie uważa przepisy, zawarte w projekcie traktatu mocarstw z Polską, a przyznające gminom żydowskim prawo kontroli nad proporcjonalną repartycją funduszów, przeznaczonych dla szkół żydowskich, nad ich organizacją i prowadzeniem.

Wcielenie w życie tych przepisów równałoby się pokryciu ziem polskich siecią szkół żargonowych, które wznosiłyby nowe mury ghetta dla ludności żydowskiej, przecinając naturalne źródło dopływu do szkół ogólnokrajowych.

W konsekwencji pociągnęłoby to za sobą:

1) odrębne szkolnictwo żargonowe z nadbudową zwierzchnictwa gmin żydowskich, kierujących nauczaniem w tych szkołach, a więc z zaczątkiem żydowskiej autonomji politycznej;

2) uformowanie z nieuświadomionej masy ludowej nowego tworu narodowego, odrębnego nietylko wyznaniem, lecz i językiem, obyczajami, kulturą i aspiracjami;

3) spotęgowanie ośrodków myśli i kultury niemieckiej pośród narodu polskiego, albowiem żargon żydowski jest zepsutym językiem niemieckim;

4) pogłębienie jeszcze silniejsze przeciwieństw w stosunkach gospodarczych, które i w tej chwili nastręczają poważne trudności, a które zaostrzą się tembardziej, gdy warstwy, będące w Polsce klasą przeważnie handlową, opierać będą swój byt społeczny na autonomicznej strukturze polityczno-kulturalnej.

Zjednoczenie wierzy niezłomnie, iż tylko wspólne wychowanie młodzieży bez różnicy wyznania w obowiązkowej państwowej szkole polskiej wytworzyć może zdrowe stosunki, nawiąże węzły braterstwa i podłoży podwaliny pod złanie się ludności żydowskiej z kulturą i życiem narodowym polskim.

Obrady sejmowe.

Warszawa, 13 czerwca. (P. A. T.)

Na posiedzeniu wczorajszym sejm uchwalił ustawę o dodatku do poborów oficerów, żołnierzy i ich rodzin, a następnie rozpatrywał sprawę poprawy bytu materjalnego pracowników poczt, telegrafów i telefonów. Wszyscy mówcy sprawę tę poparli.

Podsekretarz Wróblewski zapewniał, że rząd docenia trudności materjalne urzędników, pragnie nieść pomoc, a granice jej wytyczone są przez budżet. Wróblewski stwierdził, że nie było śladu presji ze strony urzędników. Wnioski, regulujące kwestję urzędniczą, przedłożone będą w najbliższym czasie; wniosek o doraźnej pomocy uchwalono. Następnie toczyła się dyskusja nad reformą rolną.

Polski Związek kolejowców.

W dniu 9 b. m. odbył się w Poznaniu ogólny zjazd delegatów kolejowców dwu dzielnic zrzeszonych w Związku krakowskim i w Związku poznańskim, reprezentujących z górą 13,000 kolejowców i uchwalił jednomyślnie zjednoczenie się wymienionych zrzeszeń w jeden związek pod nazwą: „Polski Związek kolejowców" z siedzibą w Warszawie.

Działalność tego Związku rozciąga się z d. 9 b. m. na całą Polskę.

Statut nowego Związku przyjęto na wspólnej konferencji w Łodzi. Zatwierdzenie Związku i przyznanie mu atrybucji równorzędnych atrybucjom Związku warszawskiego przyrzekły kompetentne władze państwowe.

Założyciele Związku wyrażają nadzieję, że zarówno przedstawicielstwo narodu w sejmie, jak też władze centralne i społeczeństwo same, otoczą Związek ten większą, niż dotychczas pieczą i dopomogą, aby praca i dążności Związku dla dobra i świetności ojczyzny jak najrychlejsze i najlepsze wydały owoce. Poparcie to uważają za tym niezbędniejsze, że piętrzą się coraz to większe trudności w pokonaniu zapoczątkowanych przewrotów, zawieszonych do nas z bliskiego nam wschodu.

W odezwie, zwróconej do ogółu kolejowców, założyciele Związku piszą:

„Dosyć terroru! Dość krzyku ulicznego! Nie aktami gwałtu i przewrotem, lecz rzetelną pracą zaskarbimy sobie cześć i poszanowanie w społeczeństwie, a wdzięczność odradzającej się ojczyzny.

„Wszystkich dotychczas niezorganizowanych kolejowców, jako też tych, którym dotychczasowa działalność Związku warszawskiego nie odpowiadała, zapraszamy do wspólnej pracy w szeregach naszego Związku.

Siedzibą główną zarządu polskiego Związku kolejowców jest Warszawa, organem Związku zaś jest dwutygodnik „Kolejowiec polski".

Wszelką korespondencję kierować na razie należy pod adresem: Warszawa—Praga, ul. Petersburska № 8 m. 7.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 14 b. m. Bazylego. Jutro w niedzielę 15 b. m. Św. Trójcy.

Wschód słońca g. 3 m. 39.
Zachód „ g. 8 m. 21.

Z Sosnowca.

Miljony dla bezrobotnych. Do d. 1 maja zarejestrowano w okręgu sosnowieckim 17.933 bezrobotnych, którym wyasygnowało na zapomogi 7 miljonów 200 tys. marek.

W całym państwie na bezrobotnych wydano do d. 1 maja r. b. 77 miljonów marek.

Ładny grosz!

Lepić marki! Władze miejscowe wysyłają listy do redakcji bez marek skutkiem czego pocztowa wymaga od redakcji opłaty. Ponieważ między listami, któreśmy opłacali, znalazło się wiele, bez których moglibyśmy się obejść, przeto przestaliśmy listy takie przyjmować. Taki los spotkał naprzykład list lekarza powiatowego w sprawie bardzo ważnej, bo dotyczącej porządków w szpitalu dla chorych na tyfus.

Dla uniknięcia tego, należy listy opłacać, a wtedy redakcja odpowie na nie, lub je zużytkuje w sposób właściwy.

O telefony. Polska agencja telegraficzna zawiadamia nas, że czynniki miarodajne w Warszawie nic nie wiedzą o żadnych ograniczeniach rozmów telefonicznych w Zagłębiu.

Zapytujemy więc, kto ma prawo wydawać podobne zakazy bez wiedzy władz centralnych? Przecież nie jesteśmy chyba, u djabła, okupowani przez armję nieprzyjacielską, byśmy byli traktowani w podobny sposób.

Handel i przemysł zaczyna się ruszać, a tu naraz sypią się ograniczenia. O redakcjach nie wspominamy, gdyż pewne władze znają je wtenczas, gdy coś złego się o nich napisze, albo też, gdy trzeba o czymś nie pisać. Poza tym redakcja może sobie wyrzekać ile chce, nikt na to uwagi nie zwraca.

Kooperatywa pracowników państwowych, komunalnych i nauczycielstwa. Dzięki usilnej pracy tymczasowego zarządu, kooperatywa ta rozpoczęła już swą działalność. Sklep tymczasowo otwarty został w gmachu sądu okręgowego i jest czynny od 9 do 12 i od 3 do 7 wiecz. Członkowie przy zakupie towarów obowiązani są legitymować się książkami członkowymi. Zapisy na członków przyjmuje w dalszym ciągu skarbnik kooperatywy p. Zdiegulewski.

Nowy zbawca Polski. Nadesłano nam odezwę bardzo szumną, podpisaną przez „organizatora i tymczasowego szefa wszechpolskiej obrony wojenne" niejakiego Soszyńskiego. Ów Soszyński zapowiada utworzenie armji narodowej do której na jego wezwanie mają się stawić wszyscy mężczyźni od lat 19 do 40; nieposłuszeństwo ma być karane sądem polowym!

Odezwa napisana jest językiem skandalicznym, a na kopercie widnieje stempel poczty będzińskiej, podejrzewamy więc, ów Soszyński musi się kręcić w pobliżu.

Na odezwie przyłożono pieczęć z orłem i napisem „Wszechpolska obrona wojenna" i umieszczono dopisek ręczny „Protegują się ogłosić niniejsze".

P. Soszyńskiemu radzimy swe dobre chęci skierować nie na tworzenie rzeczy nowych i ostatecznie głupich, lecz na poprawienie tego, co już istnieje.

Pierwsze listy z Ameryki. Pod naszym adresem nadszedł list z Brazylji, z Parany, do p. Marjana Gruse. List ten można odebrać w administracji naszego pisma.

Ze Stanów Zjednoczonych otrzymaliśmy od p. S. Zawadzkiego, proboszcza kościoła narodowego paczkę broszur agitacyjnych, które po uważnym przeczytaniu wrzuciliśmy do... pieca redakcyjnego.

Szkoła kreśleń. Od dnia. 1 lipca r. b. w mieście naszym inż. Eugenjusz Ruszczyński, otwiera szkołę kreśleń w celu przygotowania odpowiednich sił pomocniczych technicznych, t.zw. kreślarzy. Kurs trwać będzie 6 miesięcy, przyczym wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych. W skład programu wejdą: wiedza techniczna w zakresie budowlanym, wiedza techniczna mechaniczna i mierniczna. Kandydaci obowiązani będą wykazać się cenzusem przynajmniej 4 klasowym.

60 000 mk. na remont. Ministerjum oświecenia asygnowało 600.00 mk. na odnowienie i remont szkoły realnej w Sosnowcu, t. zw. dietlowskiej.

Nieporządki. Na dworcu dęblińskim w kasie bufetowej stale brak drobnych nawet jedno — i dwukoronowych. Czy zarząd dworca nie powinien się o to zatroszczyć, by nie narażać pasażerów na stratę czasu przy poszukiwaniu drobnych?

Następnie podaleść należy sprawę sprzedaży biletów II klasy, Kasa biletów klasy II sprzedaje, automat wagonów tej klasy wcale niema.

Na reklamację jednego z pasażerów, kasjerka odpowiedziała, że klasa druga „bądzie od strony Kazimierz. Aby być ścisłym należałoby do kazimierza sprzedać bilet klasy III „a dopiero z Kazimierza klasy II Byłoby to solidne załatwienie interesanta.

Dorożki. Do policji zwracamy się z prośbą uregulowania cen za kurs po mieście, jak również za przejazd do Będzina. Należałoby również określić, jaką ilość osób może zabrać dorożkarz jedaokonny i parokonny,

Z sądu okręgowego. Z rozporządzenia władz ministerjalnych dzień pracy w biurach państwowych zmaiejszony został z 7 na 6 godz. Sąd okręgowy i inspekcja pracy wobec powyższych zarządzeń rozpoczynają urzędowanie o godz. 9 rano kończą zaś o 3 po poł.

Stow. dozorców górniczo-hutniczych zwołuje na dzień 15 czerwca w lokalu Gospody mieszczańskiej, ulica Wawel 3 Sosnowcu, nadzwyczajne zebranie, na którym omawiana będzie sprawa przyłączenia się do jednego ze Związków zawodowych w Zagłębiu.

Z Będzina.

Otwarcie wystawy prac uczenic. Dnia 15 b. m. o godzinie 10 ej rano odbędzie się otwarcie wystawy robót ręcznych i rysunków uczenic gimnazjum żeńskiego J. Krzymowskiej w Będzinie.

Rodziców, opiekunów i wszystkich interesujących się pracami młodzieży szkolnej celem zwiedzenia wystawy zaprasza zarząd gimnazjum.

Z Dąbrowy.

Powitanie wojsk Hallera. W dniu 4 b. m. w miejscowej resursie przy wypełnionej po brzegi sali odbyło się powitanie wojsk Hallera. Oprócz kilkunastu oficerów z armji Hallera oraz miejscowej załogi wojskowej przybyło na tę uroczystość około 150 szeregowców.

Przemówienia powitalne, wygłoszone po polsku i po francusku oraz odegranie przez orkiestrę hymnów obu zaprzyjaźnionych z sobą narodów wytworzyły ciepły, serdeczny i podniosły nastrój. Pozostałą część programu uzupełniły artystyczne wykonanie: śpiew solowy, gra na skrzypcach i deklamacja.

Odczytanie depeszy do generała Hallera oraz odegranie marsza zakończyło uroczystość, która w pamięci uczestników zapisała się nadzwyczaj miłym wspomnieniem.

Po skończonym programie powitalnym kilkadziesiąt z pośród znajdujących się na sali osób gościnnie było podejmowanych w lokalu kasyna oficerskiego, gdzie spędzono mile kilka godzin na wspólnej zabawie, w ten sposób zacieśniając węzły pomiędzy dzielnymi halerczykami a miejscowym społeczeństwem.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zdziwiła mnie odpowiedź W nego Pana w dzienniku „Iskra" z dnia 7-go czerwca, gdyż nigdy nie miałem nic wspólnego z p. Szmulskim, ani też z pp. Piątkiem i Kubackim. Słowa swego nie cofam i chętnie odpowiem sądownie, tymbardziej, że w sprzeczce, jaką miałem z p. Piątkiem i Kubackim chodziło mi jedynie o mój honor, a nie jak tłómaczy p. Piotek, że osłoniłem Szmulskiego mi chodziło.

Dziwną jest również obrona, jaką otacza dziennik „Iskra" ten „tak zasłużony" komitet walki z przemytnictwem, bo i cóż więcej można powiedzieć o komitecie, który sam za łapówki ułatwiał przemytnictwo do Prus. Dowodem tego to doniesienie żandarmerji modrzejowskiej do swych władz.

Czy to też patrjotyczna zasługa tegoż komitetu, jeśli członkowi takiego komitetu konfiskuje żandarmerja całego wieprza zabitego, z powodu potajemnego uboju i przemytnictwa.

Jeszcze raz zaznaczam, że słowa denuncjant, 'powiedziane do p. Kubackiemu ani Plotkowi nie cofam, jak również i słowa wiszczas powiedzianego, że „ze szmuglerzami ani też łapownikami nie mam nic do czynienia".

Proszę więc o łaskawe umieszczenie w dzienniku „Iskra" mej odpowiedzi, jeśli to nie sprawia trudności i jeśli nie będzie umieszczone sprostowanie co do mej osoby.

Z szacunkiem
K. Kowalik.

Niwka, dnia 6 czerwca 1919 r.

Przyjęcie i stowarzyszenia spożywczego w Grodźcu przez socjalistów.

(Koresp. wł. „Iskry")

Grodziec, 8 czerwca.

Bezpartyjny zarząd Stowarzyszenia spożywczego w Grodźcu nie znalazł łaski [w oczach socjalistów, a to dzięki temu, że ośmielił się schwytanego na kradzieży słoniny towarzysza Stanisława Kocota oddać pod sąd. Za Kocotem ujmowali się jego przyjaciele pepesowcy, którzy wystosowali do zarządu Stowarzyszenia list z prośbą o wycofanie sprawy o kradzież słoniny z sądu. List ten, noszący podpisy nawet osób urzędowych, a między innymi takich dygnitarzy grodzieckich, jak Podmagórski, W. Piecha, R. Walczakiewicz, J. Walichnowski, S. Bednarski i J. Waszkowski nie wywarł skutku, a więc... „zemsta na wroga!"

Zaczęto na gwałt zapisywać do Stowarzyszyszenia na członków, by uzyskać większość, co też się udało, gdyż strona przeciwna nie prowadziła żadnej kontragitacji.

Gdy w d. 1 czerwca r. b. na zebraniu ogólnym członków zarządzono wybory, większością głosów pepesowskich i bolszewickich wybrani zostali do zarządu: 1) Józef Podmagórski, b. komisarz smutnej pamięci „republiki lubelskiej", a następnie wesołych rządów Moraczewskiego, 2) Stanisław Barański, 3) Ludwik Rodmagórski, 4) Paweł Swojak, 5) Jędrusik Józef.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Ozgę, Makułę i Jankowskiego, którzy o księgach mają takie pojęcie, jak wół o astronomji.

Bezpartyjne więc stowarzyszenie zamieniono na budę partyjną i oczywiście wkrótce znaki przemalowane będą na czerwono, aby już wszystko było, jak się patrzy.

Oczywiście w tak dobranym zarządzie nikt pracować nie chce. Nie chodzi tu bynajmniej o partję, ale niektórzy panowie z zarządu mają brzydkie sprawy o rabunki, zwane szumnie rekwizycjami podczas rządów wolnościowych, t. j. takich, że wolno było rabować nawet dwory.

Pozostawmy jednak tę sprawę sędziemu śledczemu, a wróćmy do sklepu. Otóż sklep ten prosperował świetnie, miał zawsze towary dobre i stosunkowo b. tanie.

W chwili przyjęcia zarządu Stowarzyszenie pepesowców i komunistów Stowarzyszenie posiadało:

w gotówce	mk.	40.000
w towarach w sklepie głównym	„	80 000
w towarach w filji	„	30 000
razem	mr.	150 000

wyraźnie marek sto pięćdziesiąt tysięcy.

Cyfrę majątku niechże sobie członkowie zapamiętają i niech baczą na gospodarkę nowego zarządu. Za rok zobaczymy, co z tego wszystkiego będzie.

Wasz.

Z kraju.

Echa zajść w Częstochowie. Jedna z żargonowych gazet donosi, że podczas pobytu w Częstochowie wiceministra spraw wewnętrznych p. Beka udała się do niego deputacja żydowska z rabinem na czele, skarżąc się na społeczeństwa polskie i hallerczyków. Wiceminister rzekł między innymi, że podług jego informacji: „za panowania niemców żydzi częstochowscy w znacznej liczbie należeli do policji tajnej, było też dużo żydowskich agentów tajnych", żydzi również przemycają do Niemiec różne środki żywności.

Telegramy.

Plebiscyt na Górnym Śląsku postanowiony.

Lugdun, 12 czerwca.

(P. A. T.)

Radiotelegram stacji poznańskiej: Llyod George, Clemenceau, Wilson i Orlando zgodni są w zupełności co do treści odpowiedzi, która doręczona zostanie Niemcom w piątek. W odpowiedzi tej wymieniona będzie prawdopodobnie data, od której Niemcy włączone będą do Ligi Narodów. Możliwe jest, że nastąpi to już w październiku roku bieżącego. W odpowiedzi tej zawarte jest też przyrzeczenie plebiscytu na Śląsku Górnym i w częściach Prus wschodnich.

Komunikat polski.

Warszawa, 13 czerwca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dn. 12 b. m.

Front galicyjsko-wołyński.

Bez zmiany.

Front poleski.

Pod Pińskiem obustronna działalność artylerji.

Front litewsko-białoruski.

Ożywiona działalność wywiadowcza. Pozatym — bez ważniejszych zmian.

Wojna z niemcami.

Poznań, 12 czerwca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 11 b. m.

Front północny.

Wczoraj odparto kontratakiem dwukrotny atak nieprzyjaciela na Brzeszczynę. Na Bombolin, Wielowieś ogień miotaczy min. Poza tym ożywiona działalność niemieckich patroli wywiadowczych. Na linji Piła—Bydgoszcz w dalszym ciągu znaczny ruch.

Front zachodni.

W nocy odparto liczne patrole niemieckie na całym froncie. Na pozycje nasze pod Kopanicą silny ogień działowy.

Front południowy.

Wczoraj ostrzeliwał artylerja niemiecka Ostój. Na innych odcinkach, oprócz zwykłej strzelaniny, spokój.

Haller w Cieszynie.

Cieszyn, 13 czerwca.

(P. A. T.)

Przyjazd Hallera, choć półoficjalny, wywołał wielką manifestację patrjotyczną, która się stała potężnym wylaniem uciemiężonego ludu śląskiego.

Górale i górnicy mimo patroli czeskich nadpłynęli bardzo licznie i przysięgali, że lud polski raczej legnie trupem, niżby miał oddać czechom ziemie piastowskie.

Haller wzywał w gorących słowach do przetrwania jeszcze jakiś czas.

Na obiedzie przemawiał dywizjoner Latinik i pułkownik włoski Tissi.

Wojska Hallera.

Warszawa, 12 czerwca.

„Kur. Warsz." donosi, że wojska jen. Hallera po wykonaniu powierzonego im zadania na Wołyniu, odeszły obecnie na inne miejsce przeznaczenia, a dowództwo frontu w Galicji wschodniej dzierży jenerał Iwaszkiewicz.

Rokowania polsko-ukraińskie.

Lwów, 11 czerwca.

Do pertraktacji z ukr. delegacją dla zawieszenia broni upoważniony jest z ramienia nacz. dowództwa gen. Rodziewicz. Rokowania rozpoczęły się 7 bm. W skład delegacji wchodzą: pułk. Opartyński, pułk. Salimirski, mjr. Marjański, kpt. Rozwadowski i por. Bieraacki.

Jak można rokować ze zbójami?

Lwów, 12 czerwca.

Komitet obrony narodowej z okazji tego, że w dziennikach pojawił się komunikat biura prasowego dowództwa, dotyczący rokowań z ukraińcami w sprawie zawieszenia broni, ogłosił pismo, w którym podnosi, że opinja publiczna jest faktem rokowań w najwyższym stopniu zaniepokojona, gdyż pojąć wprost trudno, jak można było podejmować rokowania, trwające już kilka dni, z prostymi zbójami, którzy dalej napadają i mordują ludność polską.

Stwierdzono przecież ponad wszelką wątpliwość, że żadne państwo ukraińskie nie istnieje.

Po strasznych okrucieństwach, popełnianych przez ukraińców, należy raczej wziąć się do ukarania tych, którzy bezkarnie chodzą po ulicach oswobodzonych już miast galicyjskich.

Faktem, budzącym największe rozgoryczenie, jest, że sprawcy strasznego mordu złoczowskiego, są na wolnej stopie, a kilku z nich nawet przebywa we Lwowie! Ludność polska musi to uważać za słuszną prowokację.

Komitet obrony narodowej, powołując się na swe kilkakrotne uchwały, wzywające rząd do jasnego i zdecydowanego działania w sprawie pacyfikacji Galicji wschodniej, odpiera z oburzeniem wszelką myśl rokowań z hajdamakami i oczekuje czynnej interwencji rządu, a nie układów.

Dywizja Żeligowskiego.

Lwów, 13 czerwca.

(Tel. własny.).

Czwarta dywizja jenerała Żeligowskiego, podlegająca jenerałowi Hallerowi, w sile trzech pułków piechoty, dwu pułków kawalerji, z odpowiednią artylerją i samolotami, stoi obecnie w Czerniowcach, czekając chwili

Armja polska we Francji.

(Hallerczycy).

Wobec pobytu w naszym mieście naszych „niebieskich" żołnierzyków uważamy, że na dobie będzie podać parę szczegółów o tej nieznanej nam bliżej sile bojowej odradzającej się Ojczyzny.

Dekret, ustanawiający odzielną armję polską we Francji, ukazał się 4 czerwca 1917 roku. Armja polska powstała wyłącznie dzięki staraniom i polityce Komitetu narodowego z jego prezesem, Romanem Dmowskim na czele. Armja ta miała się składać początkowo z polaków, wchodzących w skład armji francuskiej. Dopiero w pierwszych dniach stycznia przybywa 1 kontyngent ochotników amerykańskich. Obóz polski w Sille le Gaillaume ożywia się i robota raźniej posuwa się naprzód.

W tym czasie misja rekrutacyjna objeżdża obozy jeńców polskich. W okręgu Le Puy zaciągnęło się 1,050 ludzi, w tym 85 proc. poznańczyków.

22 stycznia 1918 roku armja polska we Francji liczyła 8,391 żołnierza bez tych, zaciągniętych w Le Puy. W skład tych przeważnie ochotniczych szeregów wchodzili ochotnicy polacy z Ameryki (1 kontyngent), żołnierze wyeliminowani z oddziałów rosyjskich, walczących we Francji, zwykli ochotnicy z armji francuskiej i zwykli ochotnicy. Całością kierowała misja franc.-polska z gen. Archinardem na czele.

Formowano w owym czasie 8 pułki strzeleckie. (dywizja), pul artylerji lekkiej, batalion inżynierji i kawalerję. W lipcu 1918 roku armja polska liczyła przeszło 17 tys. ludzi.

Z trzech pułków jeden, stojący pod dowództwem pułk. Jasińskiego (francuza z wojsk kolonjalnych), brał udział w walkach lipcowych gen. Gouraud na zachód od Reims i pod Chateau Tiery. Inne dwa pułki znajdowały się w rezerwie na tyłach armji, w znanym obozie pod Camp de Mailly. Pułk Jasińskiego odznaczył się niesłychaną brawurą i zdobył szczególne wyróżnienie naczelnego wodza.

W końcu sierpnia przybywa do Francji gen., wówczas brygadjer, Haller. Jemu to Komitet narodowy w porozumieniu z władzami francuskimi, powierza naczelną komendę wojsk polskich, tworzących się we Francji. W tym czasie równocześnie z wyjaśnieniem się sytuacji politycznej, w odniesieniu do sprawy polskiej, wraz ze zmianą raptowną i decydującą na korzyść wojsk sprzymierzonych, sprawa armji polskiej na Zachodzie staje w nowej fazie już istotnego i szybkiego rozwoju. Zarówno Anglja, jak Włochy godzą się na wstępowanie do szeregów polskich jeńców ze swych obozów. Kontyngenty z Ameryki napływają w dalszym ciągu coraz liczniej. Armja rośnie z każdym dniem, potężnieje. Ekwipunek jej nie pozostawia nic do zarzucenia, stoi na najwyższym szczeblu techniki wojennej. W grudniu przybywa pierwsza, 2,000 mężczyzn licząca partja jeńców z Włoch. W krótkim czasie liczba jeńców z armji niemieckiej, którzy przybywają oddziałami od 800 do 1,000, dochodzi 10,000. Przybywa poważny kontyngent jeńców z obozów angielskich. Tempo pracy rekrutacyjnej wzrasta z każdym dniem coraz bardziej, aż w końcu armja dochodzi do poważnej liczby 80,000 żołnierza.

Mundur żołnierza armji polskiej, która przybywa do Polski, całkowicie odpowiada umundurowaniu francuskiemu. Różni się jedynie orzełkiem na naramiennikach i guzikach, oraz formą czapek, przypominających rogatywki, które obowiązują wszystkie rodzaje broni.

Armja jest rdzennie polska, pomijając skład oficerski, zatrudniony w formacjach instruktorskich.

Wiele wyższych stopni zajętych jest przez półfrancuzów i francuzów wskutek braku oficerów polaków. Ostatnio brak ten częściowo został wypełniony przybyciem grona oficerów wyższych stopni z Polski.

Co się tyczy gen. Hallera, to jego to zasługą jest, że przybyciem swym w samą porę umożliwił Komitetowi narodowemu uwidocznienie naczelnej władzy wojskowej polskiej. Podniósł ducha żołnierskiego, wzbudził otuchę i wiarę, a zarazem przyczynił się do unormowania wewnętrznych stosunków.

Wraz z wojskami polskimi z Francji przybywają do Polski transporty wielkie amunicji i środków technicznych wojskowych. Ujrzymy więc te wszystkie cuda techniki wojskowej, z której tak świetny zdali egzamin francuzi i amerykanie. Tanki, parki aeroplanowe i automobilów, całe mnóstwo środków technicznych, których posiadanie umożliwi nam skuteczne prowadzenie wojny przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom, którzy się na całość ziem naszych i wolność naszą sprzysięgli.

kiedy koalicja pozwoli jej wkroczyć do kraju.

Jeśli niemcy zaatakują...

Paryż, 13 czerwca.
(P. A. T.)

Paderewski konferował z przedstawicielami państw sprzymierzonych w sprawie ewentualnego ataku niemców.

Osiągnięto zupełną jednomyślność: jeśli niemcy zaatakują Polskę, nastąpi blokada portów niemieckich.

Z Wilna.

WILNO. (Biuro kresowe). Na Niemieckiej ulicy zabito dwu żołnierzy. Dowództwo użyło całego wpływu, aby uśmierzyć wzburzenie żołnierzy.

W celu ukrócenia paskarstwa i malwersacji z transportami żywności zarządzono rewizję w całym mieście, podzieliwszy je w tym celu na dzielnice.

Zaraz pierwszego dnia wykryto w dzielnicach żydowskich kulomioty, granaty i bardzo dużo karabinów.

Wykryto też dwa składy mąki, która niedużymi partjami przemycaną była do Rosji.

Obiecanych na kartki racji już nie wydają, co ogromnie rozdrażnia zawiedzioną ludność.

W okolicach przyfrontowych taki głód, że po wsiach powszechnie używany jest chleb z wrzosu i pokrzywy.

Wobec zbliżającego się plebiscytu kwestja żywności jest sprawą palącą.

Sokołow do nacz. Piłsudskiego.

Warszawa, 12 czerwca.

Przywódca sjonistyczny Sokołow zwrócił się telegraficznie do naczelnika państwa imieniem wszechświatowej organizacji sjonistycznej, z prośbą o przedsięwzięcie energicznych środków, celem stłumienia ekscesów antyżydowskich.

Naczelnik państwa odpowiedział, że rząd przedsięwziął już w tym celu energiczne środki.

Sądy doraźne w Czechach.

Praga, 13 czerwca.
(P. A. T.)

W całym państwie ogłoszono sądy doraźne.

Wyczekujące stanowisko koalicji wobec Węgier.

Wiedeń, 12 czerwca.
(Tel. własny).

Rada czterech w Paryżu obraduje obecnie nad sytuacją, wytworzoną przez ofensywę madziarską na Słowaczyźnie.

Nie zdecydowano jeszcze jakie kroki przedsięweźmie koalicja w następstwie „ultimatum“ wysłanego do rządu węgierskiego.

„Matin“ przemawia za natychmiastową, energiczną akcją na południu Węgier przez wojska francuskie, rumuńskie i jugosłowiańskie.

Lloyd George i Wilson oświadczyli się za chwilowym odroczeniem decyzji.

Ostateczny termin.

Paryż, 12 czerwca.
(P. A. T.)

Jeżeli odpowiedź na niemieckie kontrpropozycje będzie doręczona jutro delegacji niemieckiej, to ostateczny termin dla odpowiedzi Brockdorfa będzie prawdopodobnie oznaczony na 20 czerwca.

O granice niemiecko-polskie.

Paryż, 12 czerwca.
(P. A. T.)

Komisja, mająca ustalić granice niemiecko polskie, obradująca pod przewodnictwem gen. Leronda odbyła wczoraj rano ostatnie posiedzenie. Po południu przedstawi swe uchwały naczelnikom rządów czterech mocarstw.

Ucieczka czechów na terytorjum polskie.

Kraków, 12 czerwca.

W „Dzienniku Polskim“ czytamy:

Wojska czeskie uciekają w popłochu ze Słowaczyzny i szukają schronienia u nas. Odwróciła się karta: przed kilku miesiącami zbójecki napad czechów na Śląsk — potym konszachty ich z rusinami, dziś proszą o ochronę.

W czasie Świąt Zielonych zgłosili się w Sanoku delegaci pobitych oddziałów czeskich na Słowaczyźnie z prośbą o przewiezienie ich do M. Ostrawy. Oddziały te przeszły w sile 2.000 ludzi przez przełęcz Mezoe Laborcz i dotarły do Łupkowa. Towarzyszą im uciekający urzędnicy, konduktorzy i robotnicy czescy. Inne oddziały uchodzą przełęczą dukielską. Żołnierze czescy będą odstawieni do granicy, lecz złożyć muszą broń i oddać wszystkie zapasy, które zabrały ze Słowaczyzny. Również przez Krynicę i Muszynę uciekają oddziały czeskie w stronę Nowego Sącza.

Odpowiedź Beli Kuhna.

Paryż, 12 czerwca.
(P. A. T.)

Radjotel. st. pozn. Nadeszła tu odpowiedź Beli Kuhna. Godzi się na zaprzeczenie walk z czechami tylko pod pewnymi warunkami. Rada 4 zajęła się zbadaniem tych warunków.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“.)

Na głodne dzieci Wilna.

W dzień św. Antoniego, jako w dniu imienin najdroższych zmarłych dla uczczenia ich pamięci rodzina Waszczyńskich składa mk. 15.

Od właściciela kozy z ul. Prostej, jako karę za szkodę wyrządzoną w ogrodzie mk. 10 na Koło Opieki nad Żoł. Polskim.

Redaktor i wydawca Mazalerski. Drukarnia „Iskry“